RUDOWŁOSA

Rudowłosa przysiadła na skraju polany pod dębem. Zachodzące słońce pieściło jej brzoskwiniowe policzki i warkocz, koloru starego złota.

Ale oczy ciskały szmaragdowe gromy. Bo Rudowłosa była wściekła.

Najpierw zawodziła żałośnie – O ja biedna, nieszczęśliwa…

Teraz jednak z zaciętością – Szlag! By go pokręciło, Romeo od siedmiu boleści! I tę blond lafiryndę też! Gdybym tylko mogła …

W gałęziach nad głową coś się poruszyło. Rudowłosa podniosła wzrok i ujrzała kruka, lśniącego lakierowaną czernią piór.

- O, nie – jęknęła – Jeszcze i to ptaszysko.

Kruk rozłożył skrzydła i niespiesznie wzbił się w górę, a Rudowłosa odetchnęła.

Zachód z wolna podpalił trawę i krzewy na polanie. Nagle w ognistym kręgu stanęła ciemna postać. Smukły brunet, odziany w skórę i ciemne okulary zjawił się niewiadomo skąd.

Rudowłosa spojrzała ciekawie – Co za szpan - pomyślała.

A on zbliżył się i zaczął kpiąco

- Oj, mała, co za przedstawienie! I to z powodu faceta?

- Nic ci do tego - warknęła, a potem niekonsekwentnie zalała go potokiem słów– On należy do mnie. Od zawsze. Jesteśmy sobie przeznaczeni. Zawsze razem – już w przedszkolu, potem w budzie, na studiach. Rozumieliśmy się bez słów, nadawaliśmy na jednej fali i …

- Przejadłaś mu się – wpadł jej w słowo nieznajomy, uśmiechając się ironicznie.

- Że co?

- Właśnie tak. Człowiek zawsze goni za nowością, nie docenia tego, co ma, kusi go nieznane – płynęło z jego ust monotonnie.

- Mnie nie kusi – odparła Rudowłosa z godnością, a brunet z powagą nagłą

- No tak. Ty pragniesz zemsty. Pomogę ci.

Rudowłosa poruszyła się niespokojnie, poczuła chłodny powiew, ale nie zważała na to.

- Serio? Za ile?

- Spiszemy umowę, dogadamy się - znów się uśmiechał, a szkła okularów połyskiwały złowrogo - To jak ma być? Śmierć nagła, kalectwo?

- No coś ty! żachnęła się z trwogą.

- Rozumiem - ma cierpieć powoli.

- Tak – szepnęła niepewnie.

- Dzień po dniu, noc po nocy - w pustce, beznadziei ?

To jej się spodobało  - Tak, tak! – potwierdziła z zapałem.

Nieznajomy okrążył ją i stanął bliżej - Powiem ci, co masz zrobić.

Chłód objął już całą jej postać, siedziała jak skuta lodem. Ale nie było odwrotu - Więc? – szepnęły skostniałe wargi.

- Dokładnie nic!

Spojrzała zdumiona- Jak to? Nie rozumiem.

- Zrozumiesz. I on zrozumie dość szybko, gdy - nie myśląc głową – odrzuci ukochaną przyjaciółkę i poślubi blond zołzę, która zupełnie doń nie pasuje. Uwikła się w niepotrzebne małżeństwo, może ojcostwo, a poczucie obowiązku nie pozwoli mu się wycofać. Uwierz mi, będzie cierpiał jak potępieniec. Będziesz zadowolona.

Rudowłosa zerknęła nieśmiało i ujrzała w szkłach okularów coś na kształt postaci, skulonej cierpieniem. Wypogodziła się nagle

- Może masz rację.

- Na pewno mam. Zobaczymy się za parę lat.

- Lat? A umowa?

- Poczekam. Jestem bardzo cierpliwy – wyszeptał i zszarzał nagle, rozpływając się w powietrzu, jak dym z papierosa.

Polanę spowiły ciemności. Słońce już zaszło. Rudowłosa zadrżała. Z mroku dobiegł ją cichnący w oddali szelest. Skrzydeł kruka. A może nietoperza?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

d.urbanska, dodano 25.05.2019 21:21

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.